



tekst

FILIP MATERKOWSKI

redaktor wydania

Wśród nas jest wiele osób chorych i cierpiących, które potrzebują wsparcia. Dlatego też słowa tegorocznego Tygodnia Miłosierdzia „Czyńcie, jak Ja wam uczyniłem” powinny znaleźć podatny grunt w duszy każdego chrześcijanina, rozbudzając w nim nie tylko współczucie, ale również aktywną postawę. Więcej informacji na temat działalności charytatywnej wolontariuszy z diecezji sandomierskiej, którzy posługują na rzecz bliźniego na stronach IV-V.

krótko

Rekordowa zbiórka

DIECEZJA SANDOMIERSKA.

W ramach akcji „Podziel się posiłkiem” wolontariusze z całej diecezji sandomierskiej zbierali żywność dla najbardziej potrzebujących rodzin. Były to przede wszystkim produkty trwałe m.in. konserwy, makarony, herbaty, kasze, oleje, ale również słodczyce, które następnie zostały przekazane do poszczególnych ośrodków Banku Żywności. W trakcie zbiórki rekordowym osiągnięciem okazała się akcja ponad 600 wolontariuszy z Ostrowca Świętokrzyskiego, którzy zebrali około 8 ton żywności.

Około 5 tysięcy studentów w sandomierskiej diecezji

W poszukiwaniu prawdy

665 studentów zainaugurowało nowy rok akademicki na wydziałach zamiejscowych Nauk o Społeczeństwie oraz Prawa i Nauk o Gospodarce KUL w Stalowej Woli. **Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. w Kaplicy Akademickiej,** której przewodniczył bp Edward Frankowski. Oprawę muzyczną zapewnił chór archidiecezjalny Magnificat z Przemyśla.



KS. TOMASZ LIS

81 studentów pierwszego roku PWSZ w Sandomierzu otrzymało indeksy
PONIŻEJ: Nowi studenci KUL w Stalowej Woli

W auli uniwersyteckiej im. Solidarności z kolei odbyła się immatrykulacja nowych studentów. Inauguracyjny wykład pt. „Aktualność katolickiego kształcenia i wychowania” wygłosił prof. KUL ks. dr hab. Tadeusz Guz. Rozpoczynając oficjalnie nowy rok akademicki, prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą KUL ks. prof. dr hab. Sławomir Nowosad zauważył, iż cieszy go rozwój bazy materialnej uczelni w Stalowej Woli, pamiętać jednak należy, że najważniejszym zadaniem wyższej uczelni jest poszu-

kiwanie prawdy, a głównym celem – człowiek zdążający ku wieczności.

W tym roku mury stalowowolskiej uczelni opuściło 563 osoby na studiach magisterskich i licencjackich. Wkrótce zaś oferta KUL w Stalowej Woli wzbogaci się o sześć nowych kierunków. W trakcie realizacji jest też siedziba trzeciego wydziału uczelni – inżynierii środowiska. Inwestycję wartą 23 mln zł finansuje Unia Europejska.

W Sandomierzu nowy rok akademicki rozpoczęto na pięciu wyższych uczelniach. Dwie z nich: Wyższe Seminarium Duchowne oraz Instytut Teologiczny kształcą księży i katechetów. Liczba seminarzystów utrzymuje się na stałym poziomie, obecnie w seminarium studiuje 78 kandydatów na kapłanów. Rok propedeutyczny rozpoczęło 16 kleryków. W Instytucie Teologicznym studiuje około 50 studentów teologii.

Wyższa Szkoła Humanistyczno-Przyrodnicza kształci studentów na czterech kierunkach: administracja, pedagogika specjalna oraz ochrona środowiska. Na pierwszym roku naukę rozpocznie 88 studentów spośród 351 wszystkich żaków tej uczelni. W Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej studenci mają możliwość zdobywania wiedzy na dwóch kierunkach: filologii i ogrodnictwie. Po raz pierwszy indeks otrzymało 81 studentów, zaś łącznie kształcą się tam ok. 250. W Nauczycielskim Kolegium Języków Obcych studiuje 250 osób na trzech specjalnościach: są to języki angielski, niemiecki i hiszpański. Naukę w tej uczelni rozpoczyna w tym roku 128 fascynatów języków obcych. Na zajęcia w Wyższej Szkole Biznesu i Przedsiębiorczości w Ostrowcu Świętokrzyskim zapisanych jest natomiast 1900 żaków. **ac/tl**



ANDRZEJ CAPICIA



ANDRZEJ CAPIGA

Stare budowle i wiejskie pejzaże przykuwały oko

Zatrzymane w czasie

Nisko. „Rozkochać w swej ziemi” to tytuł wystawy zorganizowanej

przez Nizańskie Centrum Kultury „Sokół”. Zaprezentowano na niej kilkadziesiąt rysunków Mariusza Bajka, który wraz z żoną Zofią pokazuje piękno swojej małej

ojczyzny. Na rysunkach plastykowi ze Stalowej Woli udało się zatrzymać w czasie stare kapliczki, gospodarcze zabudowania i pomniki przyrody znajdujące się w Lasach Janowskich i Lipskich. Wystawie towarzyszyły prezentacja albumów wydanych przez Starostwo Powiatowe w Stalowej Woli z twórczością Mariusza Bajka oraz projekcja filmów pt. „Rozkochać w swej ziemi” zrealizowanych przez Telewizję Kablową „Stella”.

Życzenia

DIECEZJA SANDOMIERSKA. W imieniu redakcji „Gościa Niedzielnego” składamy najserdeczniejsze życzenia imieninowe na ręce ks. bp. seniora Wacława Świerżawskiego. Niech Chrystus Dobry Pasterz wspomaga Cię w codziennej realizacji powołania, a patron św. Wacław wyprasza potrzebne łaski zdrowia i Bożego błogosławieństwa.

Jest w nich wielka siła



JOANNA LEWICKA

NOWA DĘBA. W sobotę 25 września nowodębska formacja muzyczna obchodziła jubileusz 60. rocznicy

powstania. Na uroczystość przybyło wielu znamienitych gości: przedstawiciele władz gminnych i powia-

Nowodębska orkiestra podczas jubileuszowego koncertu

powstania, delegacja goszczących w Nowej Dębie Irlandczyków, kilkadziesiąt osób związanych z orkiestrą przez lata jej działalności. Z tej okazji odbył się jubileuszowy koncert, podczas którego goście mogli usłyszeć nie tylko wiązanki pieśni biesiadnych, ale także wiele szlagierów polskiej muzyki popularnej oraz melodii wszech czasów.

Uczczono żołnierzy



AGATA BAZAK

Staszowianie modlili się za żołnierzy polskiego podziemia

Dar od „Mimo wszystko”



ANDRZEJ GAJEWSKI

SANDOMIERZ. Fundacja Anny Dymnej „Mimo Wszystko” przekazała ponad 100 tys. zł na zakup mieszkania dla rodziny Lipców, powodźnian z Koćmierzowa, którzy podczas tegorocznego kataklizmu stracili swój dom. Brakujące 100 tys. zł pochodzić będzie z zasiłku

celowego, przekazanego przez OPS. Rodzina Lipców znajduje się w trudnej sytuacji życiowej. Spośród pięciu dorosłych osób aż cztery posiadają orzeczenie o niepełnosprawności. Przed powodzią mieszkali w Koćmierzowie. Wzbrane wody Wisły wyrządziły

Podpisanie umowy przekazania darowizny na rzecz powodźnian z Koćmierzowa odbyło się w sandomierskim magistracie

– Ogromnie się cieszę, że wspólnie z samorządem mogliśmy kupić mieszkanie dla rodziny Lipców – powiedziała po podpisaniu umowy Anna Dymna. – To dowód na to, że dobra współpraca władz i organizacji pozarządowych jest możliwa.

gan

Kapłan konfesjonału

TARNOBRZEG. Wierni z parafii pw. MBNP w Tarnobrzegu pożegnali ks. kan. Tadeusza Robótkę, który po wielu latach posługi kapłańskiej zmarł 25 września w Krośnie. W Mszy żałobnej prócz duchowieństwa wzięli również udział parafianie z Miechocina (osiedle

Tarnobrzega), skąd pochodził kanonik. Eucharystii przewodniczył biskup pomocniczy Adam Szala w asyście bp. Edwarda Frankowskiego i kapłanów z obu diecezji. Śp. ks. Robótka urodził się 31 sierpnia 1930 roku w Miechocinie. Święcenia kapłańskie przyjął

w 1956 roku z rąk bp. Franciszka Barda. Przez pierwsze osiem lat posługi duchownej pracował jako wikariusz parafii pw. Poczęcia NMP w Strzyżowie, po czym objął probostwo w Moszczanach. Od 2001 roku był rezydentem parafii MBNP w Tarnobrzegu.

wm

GOŚĆ SANDOMIERSKI

sandomierz@goscniiedzielnego.pl

ADRES REDAKCJI: 27-600 Sandomierz, ul. Staromiejska 11
TELEFON (15) 832 76 60 FAKS (15) 832 76 61
REDAGUJĄ:
ks. Tomasz Lis – dyrektor oddziału,
Andrzej Capiga, Marta Woynarowska

Ku istocie rzeczy

felieton

BP WACŁAW
ŚWIERZAWSKI

biskup senior

Co po uzdrowieniu?

Sytuacja człowieka chorego na trąd, opisanego w dzisiejszej Ewangelii, ma wyraźne powiązania z życiem każdego z nas. Trąd to symbol grzechu. Czy nie widać zatem podobieństwa między losem człowieka zaplątanego w poważny kryzys a losem trędowatego?

Co interesuje ludzi będących w dołku czy przepaści kryzysu? Jak z niego wyjść. I można dać się zwieść powierzchownym rozwiązaniom, ale trzeba zadać pytanie sięgające głębiej. Tylko kto zadaje sobie pytanie, co robić po wyjściu z kryzysu, co po uzdrowieniu ciała przez dotknięcie samego Boga, jak sięgnąć dna duszy ludzkiej i tam dokonać metamorfozy, przemiany?

A więc to pytanie jest niezwykle istotne i na to pytanie mamy dzisiaj odpowiedź. Oto św. Paweł w Drugim Liście do Tymoteusza pisze: „Pamiętaj na Jezusa Chrystusa. On według Ewangelii mojej powstał z martwych”. Jeśli człowiek przypatrzy się tekstowi oryginalnemu, to dosadnie brzmi sformułowanie: „Pamiętaj, że Jezus Chrystus powstał z martwych”. I dalej mówi Paweł: Ja zaś dla Ewangelii Jezusa Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał, „znoszę niedolę aż do więzów jak złoczyńca”.

To zdanie św. Augustyna niech dopełni nasze rozważania: „Już Ciebie tylko kocham, za Tobą tylko idę, Ciebie tylko szukam, Tobie tylko służyć jestem gotowy, bo Tyś jedyny jest prawym władcą – do Ciebie pragnę należeć”.

Wiara i miłość
to sprawiłySrebrna
rocznica

25. rocznicę poświęcenia kościoła pw. Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła w Rudniku-Stróży świętowali miejscowi wierni. Mszę św. jubileuszową za budowniczych świątyni i jej dobroczyńców odprawił ordynariusz sandomierski biskup Krzysztof Nitkiewicz.

Jubileusz z języka hebrajskiego – powiedział bp. Krzysztof Nitkiewicz – znaczy radować się

250 harcerzy z terenu pięciu hufców rozpoczęło rok pracy od pielgrzymki do Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Radomyślu nad Sanem.

Do radomskiego sanktuarium maryjnego na coroczną pielgrzymkę przybyli 2 października harcerze z diecezji sandomierskiej. – Spotkanie połączone jest z pielgrzymką, albowiem z Maryją chcemy rozpocząć nowy rok wychowawczo-formacyjny, aby dobrze spełniać nasze zadania służby Bogu i ojczyźnie – skomentował spotkanie ks. Józef Turoń, diecezjalny duszpasterz harcerzy. Złot rozpoczęła się wspólną Drogą Krzyżową po leśnych ścieżkach w pobliżu świątyni, prowadzoną przez ks. Turonia. Punktem centralnym pielgrzymki była Msza św. sprawowana przez ks. bp. Krzysztofa Nitkiewicza wraz z harcerskimi kapelanami. Na początku Eucharystii ordynariusz,



Srebrny jubileusz sprawił, iż wierni licznie przybyli do świątyni

z tego, czego się dokonało. Wy jako wspólnota parafialna macie za co dziękować. Wystarczy popatrzeć, jak piękna jest ta świątynia chwala Boga samym tylko kształtem i swoim wystrojem.

Myśl budowy kościoła w Stróży zrodziła się na początku lat 80. XX w. 1 czerwca 1983 r., dzięki staraniom proboszcza parafii Rudnik ks. Edwarda Franszkwiewicza, uzyskano pozwolenie na budowę. Wierni z wielkim zapałem przystąpili do gromadzenia materiałów. 30 czerwca 1985 r., bp Ignacy Tokarczuk poświęcił świątynię, która przez kolejne dwa lata była kościołem dojazdowym parafii Rudnik. Parafia

została erygowana 16 czerwca 1987 r. przez bp. I. Tokarczuka. Pierwszym jej proboszczem został ks. Jan Jasiewicz. Cały czas kontynuowano prace budowlane: świątynia została ogrodzona, otynkowana orazumeblowana. Wzniesiono również dzwonnice, założono i ogrodzono cmentarz parafialny. 16 czerwca 2002 r. kościół został konsekrowany przez bp. Wacława Świerzawskiego.

– To wiara i miłość sprawiły – zaznaczył proboszcz ks. Józef Sałek – i nadal sprawiają, że ten kościół od 25 lat jest pełen rozmodlonych ludzi zatroskanych o piękno swojej świątyni. **ac**

„Harcerski Start” w Radomyślu
W rękach Aniołów Stróżów

zwracając się do zgromadzonych harcerzy, mówił o konieczności nabrania duchowej mocy na czas rocznej formacji. – Poprzez ten „Harcerski Start” chcemy powierzyć Bogu całoroczną działalność, która zgodnie z przesłaniem, jakie pozostawił nam Baden Powell, powinna przemieniać świat na lepszy, niż go zastaliśmy – mówił bp Nitkiewicz. W homilii, nawiązując do liter-

gicznego wspomnienia Aniołów Stróżów, hierarcha zachęcił do ciągłego odkrywania ich obecności we własnym życiu i do szukania u nich pomocy. – Aniołowie Stróże towarzyszą nam w drodze do nieba i czuwają nad tym, byśmy nie zbłądzili. Będą z pewnością pomocni podczas biwaków i obozów – powiedział biskup. Po Mszy św. skauci utworzyli krąg przyjaźni i wspólnoty, śpiewając harcerskie pieśni. Na pielgrzymkę przybyli przedstawiciele hufców z Ostrowca Świętokrzyskiego, Sandomierza, Tarnobrzega, Stalowej Woli i Niska. **tl**



Harcerze po Mszy św. utworzyli krąg przyjaźni

ANDRZEJ CAPICA

KS. TOMASZ LIS



Samarytanie naszy

MIŁOSIERDZIE. Okazywanie ludziom serca, wyciągnięcie do potrzebujących pomocnej dłoni, to wydawałoby się **oczywista powinność każdego chrześcijanina.** Życie pokazuje jednak, jak daleko nam jeszcze do ideału. Dlatego warto brać przykład z tych, którzy do niego się zbliżyli.

tekst

ANDRZEJ CAPIGA

acapiga@goscniedzielny.pl

Ks. TOMASZ LIS

tlis@goscniedzielny.pl

MARTA WOYNAROWSKA

mwoynarowska@goscniedzielny.pl

W Tygodniu Miłosierdzia, który w tym roku przebiega pod hasłem „Czyńcie, jak Ja wam uczyniłem”, podejmowane są różne inicjatywy mające uświadomić społeczeństwu ogrom cierpienia i nieszczęścia. Często wielu ludzi przechodzi obok osób starszych, samotnych, nie zwracając uwagi na sytuację chorych, znajdujących się w specjalistycznych placówkach. Warto mieć jednak w pamięci ewangeliczną przypowieść o miłosiernym Samarytaninie, która pokazuje ak-

tywną postawę człowieka wobec cierpienia bliźniego.

Potrzeba wolontariatu

Katakлизм, jaki w ostatnich miesiącach dotknął wielu mieszkańców diecezji sandomierskiej, był niebywałym sprawdzianem miłosierdzia. Powódź zniszczyła wiele budynków mieszkalnych, pozostawiając ofiary bez dachu nad głową. Paraliżujące obrazy cierpienia rozbudziły aktywną postawę wielu ludzi, którzy do chwili obecnej niosą pomoc potrzebującym. – W Sandomierzu nadal odczuwamy skutki powodzi, jaka nawiedziła nasz region – wyjaśnia bp Krzysztof Nitkiewicz. – Podejmujemy szerokie działania, aby pomagać ludziom, którzy znaleźli się w bardzo trudnej sytuacji materialnej i psychicznej. Nasza ofiarność na rzecz bliźniego nie jest doraźna, ale ma na celu długofalowe działanie. Nieustająca praca filantropijna zarówno w diecezji

sandomierskiej, jak i inicjatywy pomocowe, które docierają do poszkodowanych osób, wymagają usystematyzowania. – Na pewno brakuje nam dobrze rozwiniętego i przygotowanego wolontariatu – mówił biskup. – Dobrze, że ludzie mobilizują się w konkretnych, trudnych sytuacjach. Ale musi istnieć jakaś struktura permanentna, która będzie miała określony program formowania i przygotowania do niesienia innym pomocy – dodał hierarcha.

Dlatego też podjęte zostały pierwsze zobowiązania i projekty pomocowe, które mają za zadanie zwiększyć skuteczność działania na rzecz potrzebujących. – W naszych planach jest stworzenie grup wolontariatu poprzez szkolną katechezę, bo jest to najlepszy sposób dotarcia do ludzi młodych, którzy bardzo często wykazują olbrzymią chęć niesienia pomocy innym – mówił ks. Bogusław Pitucha, dyrektor diecezjalnej Caritas.

Grupy wolontariuszy nie działałyby tylko na podstawie chwilowej aktywności, tzn. zbieranie darów dla powodzian lub świadczenie pomocy żywnościowej przed świętami. Podejmowana systematyczna formacja ma pomóc w wytworzeniu

wyobraźni miłosierdzia, czyli wycholeniu na potrzebę ofiarności dla dobra bliźniego. – Teraz skupiamy się na spotkaniach informacyjnych podczas szkolnych katechez, by mówić o możliwościach, jakie daje działalność w wolontariacie. – wyjaśnia ks. Pitucha. – Potrzeba czasu, by powstały pierwsze grupy, ale jesteśmy pełni optymizmu, bo ostatnie wydarzenia pokazały, że w młodych ludziach jest dużo ofiarności.

Niżańska Nightingale

Parafialny Zespół Caritas koordynuje całość spraw związanych z pomocą charytatywną dla potrzebujących w Sanktuarium Świętego Józefa w Nisku. Obecnie skupia on zaledwie 9 pań w podeszłym już wieku, które swoją opieką otaczają ponad 90 podopiecznych. – Nasza pomoc – mówi proboszcz ks. Franciszek Grela – to zarówno dary, które rozdajemy najuboższym, jak i talony





Wolontariuszka ze swoją pacjentką

PO PRAWIEJ: Stanisława Piędel wyszyła już 30 kompletów bielizny kielichowej

PO LEWEJ: W sandomierskiej Caritas trwa nieustająca pomoc

NA DOLE PO LEWEJ: Zajęcia manualne, dzięki którym pacjenci rozwijają swoje umiejętności

ch czasów

żywnościowe oraz odzież. Odwiedzamy także chorych w domach. W Dniu Chorego otrzymują oni specjalne życzenia podpisane przez proboszcza. Nie zapominamy również o wsparciu modlitewnym. W naszej parafii potrzebujących z roku na rok przybywa, gdyż społeczność lokalna szybko się starzeje, a wolontariuszy pragnących nieść pomoc niestety brak.

Proboszcz zwrócił też uwagę na, w wielu przypadkach, roszczeniową postawę osób zgłaszających się po pomoc oraz brak wdzięczności dla tych, którzy ją niosą. W związku z tym ks. Franciszek Greła powołał każdą zapomogę z drobną pracą świadczoną na rzecz parafii, najczęściej ze sprzątnięciem kościoła. – Nie chcemy dawać ryby – wyjaśnił proboszcz – lecz wędkę. To właśnie praktykował brat Albert. Darmowa pomoc demoralizuje

ludzi. A ma być odwrotnie, gdyż powinna ona też wychowywać.

82-letnia Stanisława Piędel, pielęgniarka z zawodu i powołania, mimo sędziwego wieku, jeszcze do niedawna przewodniczyła Parafialnemu Zespołowi Caritas w Nisku. Ostatnio w siedzibie Caritas Polska w Warszawie odebrała odznaczenie za swoją długoletnią pracę na rzecz potrzebujących (posiada już Odznakę Honorową za Zasługi dla Miasta i Gminy Nisko).

– W niżańskiej Caritas działam od ponad 17 lat – wspomina Stanisława Piędel. – Najpierw była to tylko grupa charytatywna, którą założył ks. Marian Kondysar. Później przekształciła się w Parafialny Zespół Caritas. Nasza praca polega przede wszystkim na pomocy biednym. Rozprowadzamy odzież, talony żywnościowe, urządzamy Mikołaja oraz organizujemy kolonie letnie dla dzieci z najuboższych rodzin, w tym i dla niepełnosprawnych; w sumie 270 turnusów!

Aby dotrzeć do jak największej liczby potrzebujących, niżańska parafia została podzielona na rejonów pozostające pod opieką pań z Caritas, które odwiedzają w domach swoich podopiecznych, szczególnie tych obłożnie chorych. Pani Stanisława, ze względu na odmawiające posłuszeństwa nogi, swoją charytatywną działalność koncentruje w domu:

wyszywa bieliznę kielichową dla zalanych przez powódź kościołów. Do tej pory wykonała 30 kompletów. Wyszycie jednego zajmuje jej trzy dni. – Gdy Pan Bóg będzie mnie rozliczał z czasu, jaki mi dał na ziemi – powiedziała Stanisława Piędel – to nie będzie miał ze mną problemów. Zawsze lubiłam pracować, nigdy nie siedziałam z założonymi rękami. I tak jest do dziś.

Bezgraniczna ofiarność

Hasło tegorocznego Tygodnia Miłosierdzia na trwałe wpisało się w duszę, a także działalność proboszcza tarnobrzeskiej parafii pw. Matki Bożej Nieustającej Pomocy ks. prałata Michała Józefczyka, który każdego dnia oddaje część siebie, ofiarując ją drugiemu człowiekowi. Z jego inicjatywy na terenie miasta działają dwa hospicja dla osób potrzebujących całodobowej opieki medycznej i ośrodek, w którym naszym hospicjum zmniejszyła się liczba pacjentów z zaburzeniami psychicznymi. W planach jest również kolejna placówka pomocy społecznej dla ludzi dotkniętych chorobą Alzheimera. – Obecnie liczba wolontariuszy działających przy naszym hospicjum zmniejszyła się do około 20 osób – wyjaśnia wolontariuszka z Hospicjum im. Ojca Pio w Tarnobrzegu. – Opiekujemy się przede wszystkim ludźmi chorymi i cierpiącymi, przewijamy, podajemy posiłek, zawozimy na wózkach do kaplicy, gdzie wspólnie uczestniczymy w modlitwie.

W ośrodku prowadzone są również zajęcia manualne, dzięki którym podopieczni rozwijają umiejętności plastyczne – wyklejają, malują, układają piękne kwiatki. – Niektórzy potrzebują dużo wsparcia i miłości z naszej strony, dlatego

też często wspólnie śpiewamy czy rozmawiamy – dodaje wolontariuszka. – Chcą czuć się potrzebni drugiemu człowiekowi.

Niektórzy wolontariusze pytani o pobudki swojej działalności nie są w stanie odpowiedzieć, gdyż, ich zdaniem, jest to sprawa oczywista. Jednakże nie ukrywają, że pierwsze chwile w hospicjum były dla nich bardzo trudne. – Pomagam chorym od 2002 roku – wyjaśnia Zdzisław Mołoń. – Oni bez nas, a my bez nich nic nie jesteśmy warci, musimy być jedną wielką rodziną.

Laureaci „Ubi Caritas”

W tym roku prestiżowa nagroda za wysiłek charytatywny w diecezji sandomierskiej otrzymało małżeństwo – Małgorzata i Grzegorz Łuczakowie, którzy wykazują się wielkim miłosierdziem dla dobra drugiego człowieka. – Od kilku lat uczestniczymy w programie „Skrzydła”, w którym pomagamy się konkretnemu dziecku dobrze wystartować w dorosłe życie, poprzez wspomaganie jego edukacji, a także codziennej egzystencji. – wyjaśnia pani Małgorzata, laureatka „Ubi Caritas”. – Wraz z moim małżonkiem wspieramy przede wszystkim bezbronnych dzieci w trudnych sytuacjach, w których się znalazły, najczęściej nie ze swojego powodu.

Filantropia państwa Łuczaków nie ogranicza się tylko do wsparcia potrzebujących dzieci. – Wcześniej współpracowaliśmy z warsztatami terapii zajęciowej, i do dziś pomagamy im, sprzedając ich prace w naszym pensjonacie – wyjaśnia pan Grzegorz. – Pomoc dla drugiego człowieka to sprawa serca, które nie zostaje obojętne na krzywdę ludzką.





Natasza Urbańska złożyła życzenia Łukaszowi Kacprzakowi z okazji jego osiemnastych urodzin

PO LEWEJ: Po ciężkich walkach każdemu należy się odpoczynek

PONIŻEJ: Tarnobrzescy strzelcy na planie filmu z reżyserem Jerzym Hoffmanem i aktorką Nataszą Urbańską

epicka opowieść wykorzystująca technologię stereoskopową 3D.

Dla wielu statystów udział w zdjęciach w Kazuniu był również możliwością sprawdzenia swoich umiejętności podczas walk w okopach, gdzie były kręcone niektóre sceny filmu. – Wyznaczono jedynie dwadzieścia osób, które już wcześniej przygotowywały się do walki w okopach – wyjaśnia pchor. Grzegorz Tarnawski. – Oczywiście kręcenie zdjęć podczas zmagani wojskowych było bardzo męczące.

Strzelcy z gwiazdami

Prócz niesamowitych wrażeń związanych z udziałem w zdjęciach do „Bitwy Warszawskiej 1920”, wiele emocjonalnych wspomnień wynikało z możliwości spotkania się z gwiazdami polskiego kina. – Niestety, na planie filmu mieliśmy jedynie okazję współpracowania z Nataszą Urbańską i Jerzym Hoffmanem – informuje Tomasz Skalski. – Utkwiła mi w pamięci ciekawa sytuacja, bowiem kiedy poprosiłem panią Nataszę o pamiątkowe zdjęcie z tarnobrzescimi strzelcami, to zapytała mnie, czy ona ma nas sfotografować.

Podczas realizacji jeden z członków tarnobrzesciego Związku Strzeleckiego obchodził osiemnaste urodziny, na które zaproszona została aktorka. – Podchorąży Grzegorz Tarnawski, który dowodził całą grupą strzelecką, zrobił mi niesamowitą niespodziankę, przyprowadzając panią Nataszę – opowiada z uśmiechem dowódca plutonu Łukasz Kacprzak. – Zgodnie z tradycją, wykonała wraz ze strzelcami osiemnaście pompek, a następnie symbolicznie uderzyła mnie pasem.

Niezapomniane chwile na poligonie w Kazuniu, gdzie realizowane były zdjęcia do najnowszego filmu Jerzego Hoffmana, pozostawiły wiele wspólnych reminiscencji, które w każdym z nich budzą optymistyczne emocje. **mw**

Tarnobrzeżanie na planie filmowym „Bitwy Warszawskiej 1920”

Strzelcy na front

W najnowszej produkcji filmowej Jerzego Hoffmana, przez dziewięć dni zdjęć wzięło udział piętnastu członków tarnobrzesciego Związku Strzeleckiego, którzy byli statystami w rekonstrukcjach scen batalistycznych.

Dla wielu z nich była to największa przyгода życia, o której nigdy wcześniej nawet nie marzyli, ale kto powiedział, że ukryte pragnienia się nie spełniają. Młodzi strzelcy, którzy od lat ćwiczą musztrę, strzelanie, udzielają się charytatywnie, mieli możliwość wcielić się w żołnierzy walczących na froncie. Nie byłoby to jednak możliwe, gdyby nie wsparcie dyrektora Muzeum Wojska Polskiego profesora Janusza Ciska, który jako doradca historyczny producenta filmowego, a zarazem komendant organizacji strzeleckiej, zaproponował udział młodzieży w zdjęciach do „Bitwy Warszawskiej 1920”. – Wszystkie jednostki strzeleckie w Polsce otrzymały informację o możliwości wzięcia udziału w zdjęciach do filmu Jerzego Hoffmana – opowiada pchor. Grzegorz Tarnawski. – Trzeba było spełniać określone kryteria, które dotyczyły przede wszystkim wzrostu i wieku, bowiem osoby niepełnoletnie musiały posiadać zgodę rodziców. Początkowo przeznaczono dla naszej jednostki dziesięć miejsc, ale ze względu na fakt, iż wielu naszych strzelców spełniało wszystkie założenia, pojechało nas do Kazunia piętnastu – dodaje pchor. Tarnawski.

Kazuń szósta rano

W niedzielę 12 września 15 tarnobrzescich strzelców w umundurowaniu wyruszyło do Warszawy, skąd przetransportowali się do Kazunia na plan filmowy. Pierwsze zdjęcia rozpoczęły następnego dnia, grupując się razem z innymi oddziałami strzeleckimi z całej Polski. – Nie

obyło się bez przygód – wyjaśnia ze śmiechem dowódca tarnobrzesciego plutonu Tomasz Skalski. – Nasz autobus niestety się opóźnił i wszyscy musieli na nas czekać, aż dojedziemy specjalnie podstawionym busem. Na planie dołączyliśmy do grupy 130 strzelców ze wszystkich związków strzeleckich.

Każdy z uczestników scen batalistycznych został specjalnie ucharakteryzowany, tak aby na jego twarzy widoczne były oznaki walki. Broń palną, z której podczas zdjęć można było strzelać, otrzymywały tylko osoby legitymujące się dowodem osobistym.

Kolejne dni walki z bolszewikami

Przed godziną szóstą rano wszyscy uczestnicy zdjęć zbierali się przed autokarami, którymi jechali na poligon wojskowy. Tam odbierali odpowiednie wyposażenie wojskowe oraz stroje. – Zaczynaliśmy zdjęcia o ósmej rano – opowiada Tomasz Skalski. – Naszym głównym zadaniem było tworzenie tłumu. Głównie biegaliśmy od punktu A do punktu B. Po każdej nakręconej scenie był dubel. Było to wywołane w dużej mierze koniecznością obejrzenia nakręconego fragmentu, bowiem już w trakcie realizacji okazało się, że ma to być



Diecezjalne miejsca czci bł. Wincentego Kadłubka

Patron Sandomierza

Mimo upływu wieków w Sandomierzu i we Włostowie nadal otaczane są czcią relikwie błogosławionego, który **w średniowieczu żył na tej ziemi.**

Dzieje bł. Wincentego Kadłubka nierozdzielnie wiążą się z ziemią sandomierską. Dzieciństwo spędzone w rodzinnym majątku w Karwowie na terenie parafii Włostów oraz prepozytura w kolegiacie sandomierskiej w latach 1186–1207 sprawiły, że oficjalnie zatwierdzony w 1764 r. kult błogosławionego zaczął dynamicznie rozwijać się na ziemi sandomierskiej. Obecnie w diecezji trzy parafie posiadają jego relikwie. Pierwsze sprowadzono w 1845 r. z jędrzejowskiego klasztoru do katedry w Sandomierzu staraniem bp. Goldmana; umieszczono je w relikwiarzu w kształcie katedry, a po pół wieku złożono na ołtarzu poświęconym błogosławionemu. Fakt ten potwierdzają przekazy dokumentalne: „za staraniem JW. pasterza dostała się cząstka i tutejszej katedrze; bo słuszną jest rzeczą, ażeby w tem miejscu, na którym duch jego w ciele będący pomieszkiwał, i ta cząstka jego ciała, jako relikwie święte, od ziomek

uszanowanie odbierała”. Kolejne relikwie znajdują się w parafii chrztu błogosławionego we Włostowie. Szczególnie odwiedzane przez pielgrzymów jest źródło bł. Wincentego znajdujące się nieopodal miejsca jego urodzenia. – Prawie zawsze można spotkać tutaj pielgrzymów i turystów, którzy przybywają, aby zgłębiać życie mistrza Wincentego – opowiada ks. Jerzy Siara, włostowski proboszcz. Także w parafii św. Kazimierza w Ostrowcu Świętokrzyskim sprowadzone z Jędrzejowa relikwie otaczane są szczególną czcią przez wiernych. Nadany miastu Sandomierz jako patron, na prośbę jego mieszkańców, jest symbolem człowieka wykształconego, wiernego swojej ojczyźnie, który „niemal między znaki zodiaku wznosił nieśmiertelną sławę Polski”. W liturgiczne wspomnienie bł. Wincentego odbędzie się procesja z jego relikwiami ulicami miasta. Również we Włostowie odbywać się będą uroczystości związane ze świętem ku czci błogosławionego.

Relikwiarz znajdujący się w sandomierskiej katedrze

PO PRAWEJ: Cieszące się dużym zainteresowaniem turystów źródło bł. Wincentego Kadłubka

Ks. Tomasz Lis



ZDJĘCIA KS. TOMASZ LIS



Katedralna atrakcja dostępna dla turystów

Cele więzienne w dzwonnicy

Turyści mogą zwiedzać podziemne więzienie, a w odnowionych wnętrzach powstał punkt informacyjny.

Pielgrzymi i turyści odwiedzający bazylikę katedralną w Sandomierzu często siadają na schodach dzwonnicy katedralnej, robiąc sobie pamiątkowe fotografie. Przez wieki budziła ona nie tylko podziw, ale i zaciekawienie. – W ostatnim czasie uporządkowano wejście, zabezpieczono naruszone z czasem elementy drewnianej konstrukcji oraz wykonano szereg prac restauracyjnych w podziemiach dzwonnicy – tłumaczy proboszcz katedry ks. Bogdan Piekut. W sobotę 25 września, poświęcając odnowione wnętrza, ordynariusz sandomierski, z którego polecenia wykonano niezbędne prace, wyraził radość z tego, że mieszkańcy królewskiego grodu i turyści będą mogli jeszcze głębiej wejść w historię i atmosferę Sandomierza. Mówiąc o roli, jaką spełniała dzwonnica, wspominał, że podczas okupacji niemieckiej była ona schronieniem dla ukrywających się Żydów.

W wyremontowanym wnętrzu urządzono punkt informacyjny dla turystów. Dodatkową

atrakcją będzie możliwość zejścia do pierwszej podziemnej części, w której w XIX wieku znajdowało się więzienie dla duchowieństwa nieposłusznego władzy carskiej. – Nie jest znany projektant dzwonnicy, wiemy jedynie, że z dwóch ofert wybrano tę „mniej kosztowną”. W XVIII w. wzniesiono trzykondygnacyjną budowlę o późnobarokowej architekturze, w duchu wyraźnie już klasycyzującym, posługującym się wyrazistymi podziałkami, o narożach zaakcentowanych masywnymi pilastrami. Do wnętrza prowadzi

portal, o płynnym obrysie, wykonany z kamienia kunowskiego – tłumaczy Urszula Stępień, kustosz Muzeum Diecezjalnego. Według tradycji, umieszczone w budowli trzy dzwony: wielki z 1667 r. i dwa mniejsze z 1750 i 1770 r., swoim wieczornym dźwiękiem upamiętniają poległych pod Warną oraz wzywają do modlitwy za tych, którzy utonęli w Wiśle. Odnowiona dzwonnica w przyszłości może stać się ciekawym miejscem widokowym na południową stronę Sandomierza i odnawiany port rzeczny.

tl



ZDJĘCIA KS. TOMASZ LIS

Poświęcenia odnowionej części dzwonnicy dokonał ks. bp Krzysztof Nitkiewicz

PO PRAWEJ: Wyremontowane wnętrza budowli



Uroczystość w baćkowickim kościele

Manna św. Mikołaja

Niezwykłe relikwie złożono w ołtarzu, który konsekrował w Baćkowicach ordynariusz diecezji sandomierskiej ks. bp Krzysztof Nitkiewicz.

W trwających od kilku miesięcy pracach remontowych w kościele w Baćkowicach odnawiane jest prezbiterium oraz układana nowa posadzka. Parafianie ufundowali także marmurowy ołtarz oraz ambonę słowa Bożego. W niedzielę 26 września w uroczystej procesji rozpoczynającej liturgię do świątyni wniesiono relikwie świętego Mikołaja, które wspólnota otrzymała z bazyliki w Bari, gdzie spoczywają

jego doczesne szczątki. Relikwie mają niezwykle charakter, gdyż jest to tzw. manna św. Mikołaja – substancja mająca charakter wonnego balsamu, zbierana z miejsca, w którym złożono przywiezione z Miry relikwie świętego. Podczas Mszy świętej ks. bp Krzysztof Nitkiewicz konsekrował nowy ołtarz oraz poświęcił ambonę. Hierarcha podczas homilii, odnosząc się do ewangelicznej przypowieści o bogaczu i Łazarzu, zwrócił uwagę wiernych zebranych na parafialnej uroczystości na problem obojętności współczesnego świata na ludzi żyjących w biedzie i nędzy. – Obojętność, która charakteryzowała bogacza z dzisiejszego czytania, dotyka często naszej egzystencji. Żyjąc na pewnym poziomie, stajemy się mało wrażliwi na tych, którzy potrzebują naszego wsparcia.



Duszpasterz diecezji sandomierskiej dokonał poświęcenia ołtarza

Pismo Święte wyraźnie wskazuje, że »lepiej, byś był albo gorący albo zimny«, bo najgorsza jest obojętność na tych, którzy są w potrzebie – wyjaśnił pasterz diecezji. Po homilii w mienie ołtarzowej złożono relikwie patrona parafii, następnie ordynariusz konsekrował ołtarz poprzez namaszczenie świętym olejem. Biskup w modlitwie konsekracyjnej nawiązał do trzech momentów historii zbawienia, w których jest mowa o ołtarzu ofiarnym.

– Akt konsekracji ołtarza ma dla naszej wspólnoty olbrzymie znaczenie. Symbolizuje ofiarność i zaangażowanie parafian w remont świątyni oraz staje się miejscem, gdzie składamy nasze duchowe dary samemu Bogu – skomentował uroczystość ksiądz proboszcz Roman Stepien. Ołtarz wykonano z marmuru świętokrzyskiego, zaś projekt zrealizował profesor Akademii Świętokrzyskiej Ilia Ilcz.

Ks. Tomasz Lis

Mieszkańcy Sandomierza uczcili ofiary komunistycznego mordu

Oddali życie dla wspólnego dobra

10 stycznia 1947 r. na mocy haniebnego wyroku Wojskowego Sądu Rejonowego w Kielcach rozstrzelano czterech żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego, których ciała pochowano w zapomnianej mogile.

Dzięki świadkom tego zdarzenia, po latach odkryto miejsce pochówku zmarłych, a następnie uczczono ich pamięć.

Obchody upamiętniające bestialsko zamordowanych żołnierzy rozpoczęła uroczysta Msza św. odprawiona na krukowieckim cmentarzu. W Eucharystii prócz

najbliższej rodziny poległych wzięli również udział przedstawiciele władz, duchowieństwo, oddziały strzeleckie oraz mieszkańcy miasta. Modlitwie przewodniczył proboszcz parafii pw. Nawrócenia Świętego Pawła Apostoła ks. Krzysztof Rusiecki, który na początku Mszy św., odwołując się do burzliwej historii XX wieku, zwrócił uwagę wiernych na konieczność służenia dla dobra ojczyzny. – Zgromadziliśmy się przy stole eucharystycznym, aby otoczyć naszą modlitwą osoby, które oddały życie, walcząc pod znakiem Orła Białego – wyjaśnił na wstępie ksiądz kano-

nik. – To właśnie ci synowie ziemi sandomierskiej pokochali ojczyznę aż do rozlewu krwi.

Po zakończeniu modlitwy uczestnicy obchodów w uroczystym marszu udali się do grobu poległych żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego, gdzie nastąpiło odsłonięcie i poświęcenie ich nagrobku.

Mimo starań władz Urzędu Bezpieczeństwa wielu mieszkańców Sandomierza zachowało w pamięci miejsce pochówku Walentego Adamczyka, Jana Ba-

torskiego, Stanisława Maciąga oraz Józefa Żwirki. Początkowo był to skrawek ziemi oznaczony drewnianym krzyżem, ale z czasem dzięki staraniom członków NSZZ „Solidarność” powstał nagrobek. – Chcieliśmy przygotować zamordowanym żołnierzom godne miejsce spoczynku – informuje Stanisław Tyniec. – Dlatego też

wykonaliśmy tablicę, na której widnieją nazwiska ofiar, tak aby jeszcze mocniej podkreślić znaczenie ich posługi dla dobra naszej ojczyzny.

wm

